

ŚLEDZTWO \ Granty za łapówki?

# Gigantyczna korupcja w

Współpracownik miliardera Michała Sołowowa miał wręczyć byłemu szefowi Narodowego Centrum Badań i Rozwoju łapówki opiewające na ponad 700 tys. zł. Problemy może mieć też poseł PO Ireneusz Raś, szef sejmowej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – ustaliła „Gazeta Polska”

Piotr Nisztor

**T**a sprawa może wstrząsnąć polskim biznesem i światem nauki. Mazowiecki wydział zamiejskowy departamentu ds. przestępczości zorganizowanej i korupcji Prokuratury Krajowej wraz z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym od blisko dziewięciu miesięcy bada proceder przyznawania za łapówki wielomilionowych grantów z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (NCBR), dysponującego co roku miliardami złotych na wspieranie innowacyjnych projektów.

W ubiegłym tygodniu zarzuty korupcji usłyszał 62-letni prof. Krzysztof K., były wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego, w latach 2011–2016 szef NCBR. Według śledczych miał on przyjąć łapówki o wartości ponad 700 tys. zł od 56-letniego Krzysztofa K., zaufanego współpracownika miliardera Michała Sołowowa. W zamian w 2015 r. spółki kontrolowane przez jednego z najbogatszych Polaków miały otrzymać wielomilionowe granty z NCBR.

W ramach postępowania agencji CBA weszli do kilkudziesięciu miejsc w całym kraju. W tym m.in. do spółek Sołowowa – Synthosu i Barlinka – a także sprzedanej przez niego w ubiegłym roku firmy budowlano-deweloperskiej Echo Investment. Zarówno współpracownik miliardera, jak i były szef NCBR zostali aresztowani na dwa miesiące.

Przy okazji okazało się, że do korupcji mogło dojść także podczas tworzenia przepisów ustawy o sporcie. Według śledczych Włodzimierz Skalik, prezes Aeroklubu Polskiego, miał wręczyć łapówkę – w postaci przelotu i dwudniowego pobytu w Arłamowie – osobie pełniącej funkcję publiczną. Z ustaleń „GP” wynika, że chodzi o Ireneusza Rasia, polityka PO, przewodniczącego sejmowej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

– To dopiero początek. Śledztwo jest bardzo rozwojowe – mówi „GP” osoba znająca materiały postępowania.



Treść jednej z rozmów zarejestrowanych w „Sowie i Przyjaciółach” była podstawą działań CBA wobec współpracownika Michała Sołowowa

Co łączy podejrzenie korupcji w NCBR z aferą taśmową i kto jeszcze może mieć kłopoty w związku z prowadzonym śledztwem? „Gazeta Polska” ujawnia kulisy tego postępowania.

## Nagrania z „Sowy i Przyjaciół”

W lutym 2015 r. CBA przekazała prokuraturze prowadzącej śledztwo dotyczące tzw. afery taśmowej, czyli nielegalnego rejestrowania rozmów gości restauracji „Sowa i Przyjaciele” oraz „Amber Room”, jedenaście nowych nagrań. Wśród nich znalazł się plik z rozmową Krzysztofa K. z ówczesnymi wpływowymi politykami PO – Tomaszem Tomczykiewiczem, wiceministrem gospodarki, Bartoszem Arłukowiczem, ministrem zdrowia, i Elżbietą Bieńkowską, wicepremier i minister infrastruktury.

Z ustaleń „GP” wynika, że treść tej rozmowy była podstawą działań CBA wobec współpracownika miliardera. Na nagraniu mowa jest m.in. o wątpliwościach wokół podziału funduszy

unijnych oraz załatwieniu fikcyjnej pracy asystentki w Parlamencie Europejskim.

Takich nagrań z udziałem K. i Bieńkowskiej ma być jednak więcej. „GP” pisała o tym w marcu 2015 r. Wówczas współpracownik Sołowowa pytany o treść rozmów z byłą wicepremierem odpowiedział: „Moje rozmowy z panią Elżbietą Bieńkowską miały wyłącznie charakter towarzyski, nie dotyczyły żadnych kwestii biznesowych, w tym także przedsięwzięć gospodarczych pana Michała Sołowowa”.

Z materiałów śledztwa w sprawie afery taśmowej wynika, że Krzysztof K. (otrzymał status pokrzywdzonego w tym postępowaniu) utrzymywał dobre relacje z wpływowymi politykami PO. To właśnie te znajomości zainteresowały agentów CBA. Tym bardziej że w gronie dobrych znajomych K. znajdowali się nie tylko Bieńkowska czy Arłukowicz, ale również Andrzej Biernat, były minister sportu, którym od dłuższego czasu interesowało się CBA. Kilka miesięcy temu na podstawie materiałów zgromadzonych przez Biuro prokuratura postawiła mu zarzuty po-

dania nieprawdy w oświadczeniach majątkowych.

Gdy Biernat był jeszcze ministrem sportu, K. zorganizował jego spotkanie w restauracji „Sowa i Przyjaciele” z Michałem Sołowowem. Kelnerzy zarejestrowali tę rozmowę. Z akt postępowania dotyczącego afery taśmowej wynika, że dotyczyła m.in. zagospodarowania terenu wokół Stadionu Narodowego.

## Praca dla żony, wycieczki

Jednak wątpliwości agentów CBA wzbudziły najbardziej relacje współpracownika miliardera z prof. Krzysztofem K., ówczesnym szefem NCBR. Okazało się, że to wierzchołek góry lodowej. – Biuro od dłuższego czasu otrzymywało informacje, że przy przyznawaniu grantów dochodzi do korupcji. Okazało się, że sprawa jest bardzo poważna i może dotyczyć nie tylko spółek związanych z Sołowowem, ale także innych podmiotów – mówi „GP” osoba związana z organami ścigania.

W efekcie ówczesny szef Biura Paweł Wojtunik przekazał zgromadzony materiał, dotyczący m.in. wątpliwych re-

# Narodowym Centrum



Fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Przy okazji wykrzycia afery w NCBR wyszło na jaw, że do korupcji mogło dojść przy tworzeniu przepisów ustawy o sporcie. Z ustaleń „GP” wynika, że w tym kontekście chodzi o Ireneusza Rasia

lacji Krzysztofa K. z szefem NCBR, do prokuratury. Formalnie śledztwo w tej sprawie zostało wszczęte 28 października 2015 r. Czy w materiałach prowadzonego postępowania znajdują się zarejestrowane przez kelnerów rozmowy współpracownika miliardera? Włodzimierz Burkacki, naczelnik mazowieckiego wydziału zamiejscowego departamentu ds. przestępczości zorganizowanej i korupcji Prokuratury Krajowej, w piśmie do „GP” stwierdził, że to postępowanie nie ma bezpośredniego związku ze sprawą nagrań rozmów z restauracji „Sowa i Przyjaciele”.

Postępowanie dotyczy okoliczności przyznania wielomilionowych grantów kontrolowanym przez Sołowowa firmom Barlink i Synthos. Ta ostatnia w połowie 2015 r. wraz z NCBR stworzyła projekt wsparcia innowacyjnego dla branży chemicznej opiewający na 200 mln zł. Obydwie strony wyłożyły na niego po 100 mln zł.

Według śledczych współpraca NCBR ze spółkami miliardera miała mieć podłoże korupcyjne. Za korzystne decyzje m.in. dla Synthosu i Barlinka Krzysztof K. miał wręczać prof. K. korzyści materialne.



**Zarzuty korupcji usłyszał 62-letni prof. Krzysztof K., w latach 2011–2016 szef Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Według śledczych miał on przyjąć łapówki o wartości ponad 700 tys. zł.**

– Wartość łapówek dla byłego dyrektora NCBR jest znaczna i przekracza kwotę 700 tys. zł. Udzielane były w różnej formie, jak: intratna praca dla żony, przeloty samolotem, wycieczki – przyznaje prokurator Burkacki. Nie chce jednak ujawnić dalszych szczegółów.

## Profesor przyjacielem rodziny

Sołowow w piśmie do „GP” stwierdził: „Z przykrością i zaskoczeniem przyjąłem informację o zatrzymaniu mojego wieloletniego współpracownika i przyjaciela”. Podkreślił, że nie ma żadnej wiedzy o okolicznościach związanych z postawionymi mu zarzutami. Miliarder przyznał jednak, że Krzysztof K. był mocno zaprzyjaźniony z byłym szefem NCBR.

„Profesor K. został mi przedstawiony przez Pana Krzysztofa K., jako przyjaciel jego rodziny, podczas uroczystości imieninowej Pana Krzysztofa K. w jego domu i na prośbę Pana Krzysztofa K. miałem okazję spotkać się z Panem Profesorem na gruncie prywatnym, w okolicznościach całkowicie niezwiązanych z funkcją i działalnością Pana Profesora K.” – stwierdził miliarder.

Pytany o wątpliwości wokół grantów przyznanych z NCBR kontrolowanym przez niego spółkom stwierdził: „Nie mam szczegółowej wiedzy na temat dotacji przyznawanych spółkom na realizowane przez nie projekty (...), wiem jedynie ogólnie, iż spółki Synthos i Barlink wdrożyły i realizują nowatorskie projekty inwestycyjne, na które przeznaczyły znaczący wkład własny, jak i pozyskały finansowanie ze środków unijnych, w ramach powszechnie dostępnych procedur – po spełnieniu konkretnych kryteriów i w ramach otwartej i transparentnej procedury konkursowej. Wiem także, że projekty te zostały i są nadal realizowane, pod zewnętrznym nadzorem, przewidzianym przez stosowne przepisy prawa”.

Trzy miesiące przed akcją CBA Krzysztof K. zrezygnował z członkostwa w radzie nadzorczej Synthos. Oficjalnie – jak wynika z komunikatu giełdowego – powodem były względy zdrowotne. Przez lata był on związany z Echo Investment. Ponad rok temu odszedł z przedsiębiorstwa po sprzedaży spółki przez Sołowowa.

Z KRS wynika jednak, że zasiada w radzie nadzorczej innej firmy kontrolowanej przez miliardera – Barlinka.

Nieprawidłowości i korupcja odkryte w NCBR nie są zaskoczeniem. Już w kwietniu „Gazeta Polska” ujawniła miażdżące wyniki kontroli przeprowadzonej w tej instytucji. Stwierdzono poważne nieprawidłowości przy dwóch projektach opiewających na ponad 150 mln zł. Wśród nich m.in. tolerowanie konfliktu interesów ekspertów oceniających projekty, którzy byli jednocześnie związani z wnioskodawcami. To właśnie w efekcie tej

kontroli Krzysztof K. stracił stanowisko szefa NCBR.

## Korupcja przy ustawie o sporcie?

Innym wątkiem tego śledztwa – niezwiązanym z nieprawidłowościami w NCBR – jest podejrzenie korupcji przy pracach nad ustawą o sporcie. Według śledczych Włodzimierz Skalik, prezes Aeroklubu Polskiego, w 2007 r. bezskutecznie ubiegający się o mandat posła z listy Ligi Polskich Rodzin, miał wręczyć korzyść majątkową Ireneuszowi Rasiowi, wpływowemu politykowi PO, który zarówno w poprzedniej kadencji sejmiku, jak i obecnej przewodniczył sejmowej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Zajmowała się ona m.in. nowelizacją ustawy o sporcie, zawierającej zapisy regulujące status organizacji lotniczych. Skalik zabiegał, aby były one korzystne dla kierowanego przez niego Aeroklubu Polskiego. W tym celu – jak podejrzewają śledczy – miał sfinansować Rasiowi przelot oraz dwudniowy pobyt w ośrodku w Arłamowie. Jego uczestnikiem był też Krzysztof K., wieloletni znajomy Skalika.

Szef Aeroklubu Polskiego po zatrzymaniu przez CBA wydał oświadczenie, w którym stwierdził, że jest niewinny, a zarzuty są absurdalne. Na zwołanej w Częstochowie konferencji prasowej podkreślał z kolei, że przelot i pobyt w Arłamowie odbył się już po dokonaniu zmian w ustawie, a jego celem było ustalenie możliwości organizacji w Polsce międzynarodowej imprezy lotniczej.

Podobne stanowisko w piśmie do „GP” przedstawił poseł Raś. Stwierdził, że wyjazd do Arłamowa „miał charakter prywatno-religijny, wiązał się również z ustaleniem możliwości organizacji międzynarodowej imprezy lotniczej promującej Polskę”. Polityk PO zaprzeczył, aby miał on jakikolwiek związek z pracami komisji, której przewodniczył. „Odmienne sugestie uważam za insynuacje. W związku z powyższym nie obawiam się żadnych wniosków wobec mojej osoby” – stwierdził. Dodał, że zarzuty postawione prezesowi Skalikowi są „nieprawdziwe i krzywdzące”.

„Pan Prezes Skalik jest mi znany jako wybitny polski sportowiec, a obecnie działacz sportowy oddany dla spraw sportu lotniczego, którego działania nigdy nie wykraczały poza zakres jego statutowych uprawnień i obowiązków. Nasze wzajemne relacje określam jako modelowe w sferze spraw publicznych” – przyznał Raś.

Czy prokuratura zamierza podjąć jakiegokolwiek działania wobec posła PO? Prokurator Burkacki nie chciał komentować sprawy.

Co ciekawe, w sierpniu 2015 r. podczas Air Show w Radomiu Skalik wręczył Krzysztofowi K. i posłowi Rasiowi złote medale Aeroklubu Polskiego za wybitne zasługi dla polskiego lotnictwa sportowego.